

Koncepcja państwa w pismach F. A. Hayeka

Autor: **Nikodem Bernaciak**

*Praca wyróżniona w konkursie na esej z okazji 40-lecia przyznania Nagrody Nobla
Friedrichowi A. Hayekowi.*

Friedrich August von Hayek urodził się 8 maja 1899 r. w Wiedniu i zmarł 23 marca 1992 r. we Fryburgu Bryzgowijskim. 40 lat temu otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii, jednak jego twórczość znacznie wykraczała poza tematykę ekonomiczną — był przecież posiadaczem doktoratów z prawa i politologii. Na poglądy Hayeka w nieodwracalny sposób wpłynęła również II wojna światowa, którą mimo swojego austriackiego pochodzenia spędził w Wielkiej Brytanii. Podwójne obywatelstwo i poczucie tożsamości narodowej zmieniły jego percepcję — długotrwałe funkcjonowanie w uniwersum anglosaskim pozwoliło mu docenić uroki ewolucyjnego, zakorzenionego w tradycji i zwyczajach klasycznego liberalizmu. Zawsze uważał go jednak za jedną z emanacji szerszego dziedzictwa europejskiego. Jak zresztą sam podkreślał — „gdy 80 lat temu John Stuart Mill pisał swój wielki esej *O wolności*, czerpał inspiracje, bardziej niż od kogokolwiek innego, od dwóch Niemców: Goethego i Wilhelma Humboldta”¹. Koncepcja państwa, wyrażona w pismach Hayeka, wynika więc nie tylko z tradycji anglosaskiej. Składają na nią również kontynentalne doświadczenia instytucji, powstałych w celu ograniczenia absolutyzmu panującego na taką skalę, jakiej kraje anglosaskie nigdy nie zaznały.

Hayek jest dziś wymieniany jednym tchem, zwłaszcza w Polsce, obok innych przedstawicieli Austriackiej Szkoły Ekonomii — Ludwiga von Misesa czy Murraya Rothbarda. Należy jednak podkreślić, że poglądy Hayeka różniły się od wizji pozostałych *austriaków*. Przede wszystkim był on zdania, że „jako etykieta [*liberalizm*] stał się bardziej balastem niż źródłem siły” (ze względu na konotacje z *liberalizmem* kontynentalnym), natomiast „[w terminie *libertarianin*] jest zbyt wiele posmaku sztucznie ukutego słowa i substytutu”. „*Wigizm* jest historycznie uprawnioną nazwą dla idei, w które wierzę. Im więcej się dowiaduję o ewolucji idei, tym bardziej uświadamiam sobie, że jestem po prostu zatwardziałym Starym Wigiem — z

1 F. A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, Kraków 2003, s. 19.

naciskiem na *starym*² — pisał Hayek.

Na początku lat 40. Hayek przestał pisać na tematy ekonomiczne i zajął się naukami politycznymi³. Od tej pory konsekwentnie starał się dostosowywać abstrakcyjne teorie ekonomiczne do realiów społeczno-politycznych takich, jakimi je widział. Dobitnie zaznacza odrębność od potocznie rozumianego leseferyzmu: „Chyba nic nie uczyniło większej szkody sprawie liberalizmu, jak tępe obstawanie niektórych liberałów przy pewnych prymitywnych regułach praktycznych; przede wszystkim zaś przy zasadzie *laissez faire*”⁴. „[Leseferizm], jak samo to słowo wskazuje, należy również do francuskiej tradycji racjonalistycznej; i nigdy nie bronił go w jego dosłownym rozumieniu żaden z klasycznych angielskich ekonomistów. [...] Ich argumenty jako takie nigdy w istocie nie były wymierzone w państwo, czyli anarchistyczne, co jest logiczną konsekwencją racjonalistycznej doktryny leseferyzmu; uwzględniły one zarówno właściwe funkcje państwa, jak i granice jego działania”⁵.

Hayek nie jest więc wrogiem państwa. W swoich dziełach ściśle rozgranicza to pojęcie od *rządu* czy *społeczeństwa*. Właśnie *wolne społeczeństwo* jest dla niego punktem odniesienia. „Państwo, ucieleśnienie świadomie zorganizowanej i kierowanej władzy, powinno być tylko małą częścią znacznie bogatszego organizmu nazywanego *społeczeństwem* i powinno jedynie dostarczać ram prawnych, w obrębie których zasięg wolnej (a zatem nie *świadomie kierowanej*) współpracy ludzi jest maksymalny”⁶. Ani państwo, ani jednostka nie są uznawane za „jedyne realności” — po drodze istnieją jeszcze liczne ciała pośredniczące i stowarzyszenia.

Niezwykle ważnym czynnikiem, który wg Hayeka stabilizuje funkcjonowanie wolnego społeczeństwa, jest tradycja. Przekonanie to odróżnia go jako liberała klasycznego od racjonalistycznego. Klasyczny liberał docenia wartość rodziny, a także rolę konwencji i lokalnych zwyczajów. Gotowość do podporządkowania się tym pozornie irracjonalnym regułom (o ile nie zostanie dowiedziona ich szkodliwość) skutecznie utrzymywała więzi społeczne przez wieki — na długo nim zajęło się tym państwo. Wszystkie te niepisane systemy normatywne pozwalały grupom ludzi na „niezakłóconą i wydajną współpracę przy znacznie mniejszym poziomie formalnej

2 F. A. von Hayek, *Dlaczego nie jestem konserwatystą* [w:] *Konstytucja wolności*, Warszawa 2012, s. 387-389.

3 M. Skousen, *Narodziny współczesnej ekonomii — żywoty i idee wielkich myślicieli*, Warszawa 2012, s. 405.

4 F. A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, s. 29.

5 F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 70-71.

6 F. A. von Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Kraków 1998, s. 30.

organizacji”⁷. Pretekstem do ich odrzucenia przez racjonalistów był fakt, że nie zostały zrodzone w umysłach konkretnych ludzi, tylko ewoluowały stopniowo. W konsekwencji nawet ustrój polityczny wolnego społeczeństwa opiera się na „spontanycznym i niepowstrzymanym rozwoju pewnych oczywistych zasad”⁸.

Wolność to brak przymusu, a państwo otrzymało od wolnego społeczeństwa monopol na ten przymus⁹. To, że państwo obecnie przymusu tego nadużywa, nie uprawnia liberała do totalnej negacji jego istoty, która podlega zresztą nieustannej ewolucji. Hayek zdaje sobie sprawę z nieodwracalności pewnych zmian, na czele z rozpadem więzi sąsiedzkich, zwłaszcza w wielkich miastach. Jego skutkiem jest „rosnące oczekiwanie ochrony i zapewnienia bezpieczeństwa od bezosobowej siły państwa” ze strony jednostki, która „nie może już liczyć na osobiste zainteresowanie i pomoc innych członków grupy lokalnej”¹⁰. Inne zmiany zaszyły jednak zdecydowanie zbyt daleko. „W przeszłości żywiołowe siły wzrostu, bez względu na ograniczenia, potrafiły zwykle dojść do głosu, na przekór zorganizowanemu przymusowi państwa. W obliczu technicznych środków kontroli, jakimi dziś dysponuje władza, nie jest pewne, czy takie dojście do głosu jest obecnie możliwe”¹¹.

Już w *Drodze do zniewolenia*, wydanej w 1944 r., opisuje Hayek zadania, jakie stoją przed liberalnym państwem XX wieku. Postulaty te podtrzymuje i rozwija w napisanej piętnaście lat później *Konstytucji wolności*. Najważniejszym z nich jest stanowienie abstrakcyjnych i generalnych norm prawnych, obowiązujących każdego obywatela bez względu na jego przynależność klasową czy cenzus majątkowy. Hayek porównuje wręcz prawa państwa do praw przyrody — o ile są one wystarczająco ogólne i względnie trwałe w czasie¹². W idealnym systemie rządów prawa prospektywny charakter przepisów wyklucza celową dyskryminację, gdyż prawodawca nie dysponuje wiedzą, w jaki sposób wpłyną one na konkretne osoby.

Państwo pod rządami prawa podlega dwojakim ograniczeniom. Pierwsze z nich wydaje się być oczywiste we współczesnej Polsce, jednak w otaczającej Hayeka rzeczywistości anglosaskiej było obcym, niechcianym wynalazkiem kontynentalnej Europy — chodzi o sądownictwo administracyjne. Jego początków upatruje Hayek we francuskiej Radzie Stanu (powołanej formalnie przez Napoleona, w istocie jednak *Conseil d'État* kontynuowała jedynie wielowiekowe tradycje monarchii), która „w

7 F. A. von Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, s. 32.

8 F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 67.

9 F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 34.

10 F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 93.

11 F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 51.

12 F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 160.

nowszych czasach uległa takim przeobrażeniom, że — jak niedawno [tj. przed 1960 r.] stwierdzili z pewnym zdziwieniem anglosascy badacze — zapewnia obywatelom większą ochronę przed arbitralnymi działaniami władz administracyjnych, niż to się dzieje we współczesnej Anglii”¹³. Pod tym względem Hayek przeciwstawia *Rechtstaat* tradycji anglosaskiej oraz koncepcji *Justizstaat* — „spory o zgodność z prawem przepisu administracyjnego nie mogą być rozstrzygane na gruncie czysto prawnym, ponieważ zawsze dotyczą polityki i interesów państwa”¹⁴.

Drugim ograniczeniem są wspomniane wcześniej zasady — niebędące dziełem określonego człowieka, tylko efektem bezosobowych, naturalnych procesów społecznych. Według Hayeka „rządów prawa nie da się zachować w demokracji, która podejmuje się rozstrzygnięcia każdego konfliktu interesów nie według ustalonych uprzednio zasad, lecz *uwzględniając jego właściwości wewnętrzne*”¹⁵.

Dalej dopuszcza Hayek prawne ograniczenia w zakresie dozwolonych metod produkcji (np. zakaz stosowania trujących substancji, wymóg stosowania specjalnych środków ostrożności, egzekwowanie zarządzeń sanitarnych). Podkreśla konieczność stanowienia przez organy państwowe pozytywnych wymogów skutecznego i efektywnego funkcjonowania systemu konkurencji¹⁶. Jednocześnie krytykuje model państwa opiekuńczego (*welfare state*), które postrzega jako nowe, popularne wcielenie skompromitowanego socjalizmu. Problemem nie są jednak dla Hayeka cele, ale raczej metody działania państwa.

Państwo może i powinno udzielać subwencji, ale jedynie przez wzgląd na dobro wspólne (np. obronność kraju). Do obowiązków państwa należy również opieka społeczna, a co za tym idzie — przymus ubezpieczeń. Opieka jednak dotyczyć powinna tylko przypadków skrajnego ubóstwa, choroby czy niezawinionego bezrobocia, a ubezpieczenia wyłącznie w ramach jednolitej państwowej organizacji są wykluczone¹⁷. „Państwo zapewnia tylko stałe minimum ochrony dla wszystkich, którzy nie są w stanie się sami utrzymać, i stara się przeciwdziałać cyklicznemu bezrobociu za pomocą odpowiedniej polityki monetarnej, natomiast dalsza pomoc, niezbędna dla utrzymania nabytego standardu życia, powinna być pozostawiona konkurencyjnym i dobrowolnym inicjatywom”¹⁸.

Analogicznie postępuje Hayek w dziedzinie edukacji — w pełni popiera

13 F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 198-199.

14 F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 203.

15 F. A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, s. 97.

16 F. A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, s. 49-51.

17 F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 281.

18 F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 296.

rozwiązanie bonu oświatowego, zaproponowane przez Milтона Friedmana, w ramach którego zdecydowana większość szkół jest prywatna, a szkoły państwowe stanowią jedynie niezbędne minimum¹⁹. Rodzice sami wybierają szkołę dla swoich dzieci, płacąc za nią państwowymi kuponami. Nie należy się dziwić, że Hayek przykłada tak dużą wagę do edukacji (i to obowiązkowej) — jest to konsekwencja jego wcześniej deklarowanej wiary w rządy prawa (co wymaga znajomości jego zasad od najmłodszych lat) oraz w mechanizmy demokracji. „W kraju z demokratycznymi instytucjami [...] demokracja nie mogłaby funkcjonować, gdyby część obywateli była analfabetami”²⁰.

Liberalizm nie jest jednak tożsamy z demokratyzmem. Hayek poświęca dużo miejsca rozróżnieniu tych dwóch nurtów, które XX-wieczna praktyka i propaganda socjalistyczna zdaje się na siłę spajać w jedną doktrynę *demoliberalizmu* — zupełnie wbrew pierwotnym założeniom obu członów. „Większość może pojawić się tam, gdzie istnieje wybór między ograniczoną liczbą alternatyw. Przesądem jest jednak uważać, że w każdej sprawie musi zostać ustalony pogląd większości”²¹. Planowanie gospodarcze przez parlament jest niemożliwe — przy poszczególnych dyskusjach, wzajemnych ustępstwach i kompromisach nie zostałaby zachowana spójność całego skomplikowanego mechanizmu. Dlatego socjalizm — na dłuższą metę — jest nie do pogodzenia z prawdziwą demokracją. Wg Hayeka jest to demokracja przedmiotowo ograniczona, w której dyskusja parlamentarna stanowi „użyteczny wentyl bezpieczeństwa”, nie służy natomiast planowaniu i zarządzaniu. Sprzeciwiając się fetyszyzowaniu demokracji, określa ją jako „środek, użyteczne narzędzie zabezpieczania pokoju wewnętrznego i wolności indywidualnej”²².

Doświadczenia II wojny światowej, a zwłaszcza szokująca łatwość, z jaką Niemcy dali się uwieść narodowemu socjalizmowi, zmusiły Hayeka do rozwinięcia swoich poglądów. Dokładnie prześledziwszy ewolucję niemieckiego społeczeństwa, która zaowocowała powstaniem narodowego socjalizmu, Hayek doszedł do wniosku, że jego korzeni należy szukać nie w tyle w przegranej 1918 r., ile w pełnym nadziei roku 1914. Powołuje się przy tym na profesora Johanna Plenge, który opisuje niemiecką gospodarkę wojenną pierwszego okresu Wielkiej Wojny jako „pierwszą realizację socjalistycznego społeczeństwa”, „narodowej wspólnoty (*Volksgemeinschaft*) narodowego socjalizmu”, w którym „życie gospodarcze i życie państwa tworzą nową

19 F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 364.

20 F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 361.

21 F. A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, s. 78.

22 F. A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, s. 83-84.

jedność”²³.

Skoro wojna jest nierozzerwalnie złączona z socjalizmem, liberał musi być jej nieprzejednanym przeciwnikiem, o ile nie jest ona konieczna. Hayek dochodzi zatem do wniosku (w 1944 r.), że państwo nie może być ograniczane jedynie wewnątrz, przez tradycję, prawo, instytucje i obywateli, ale także zewnątrz, przez organizacje międzynarodowe: „nie możemy mieć nadziei na ład czy trwały pokój po wojnie, jeśli państwa, małe czy duże, odzyskają nieskrępowaną suwerenność w dziedzinie gospodarczej”²⁴. Konsekwentnie realizuje przy tym swoje założenie ścisłego rozdziału gospodarki od polityki — oprócz państw, dysponujących nieograniczoną suwerennością gospodarczą, na arenie międzynarodowej miałyby pojawić się „siła zdolna powstrzymać różne narody od działań szkodliwych dla ich sąsiadów, system reguł określających, co państwo może robić oraz władza zdolna do narzucenia tych reguł”. Federalizm Hayeka nakazuje mu również przyznać, że „zasada federacyjna jest jedyną formą stowarzyszenia różnych narodów, dzięki której w przyszłości powstanie międzynarodowy ład nie ograniczający nadmiernie ich prawomocnego pragnienia niepodległości”.

Niektórzy autorzy przyjmują, że Hayek profetycznie opisuje w ostatnim rozdziale *Drogi do zniewolenia* powstanie i upadek Unii Europejskiej²⁵. W kontekście jednak całego fragmentu i doświadczeń dwóch wojen światowych, które nie tylko rozdzieliły Europę, ale i poszczególne jej państwa od wiary w wolną konkurencję, staje się jasne, że nie krytykuje on idei integracji europejskiej (do powstałego w ten sposób organizmu dołączają jeszcze USA oraz ówczesne posiadłości brytyjskie). Hayek liczył, że inni mimo wszystko dostrzegą, tak jak on sam, istotę narodowego socjalizmu, a zwycięskie mocarstwa anglosaskie, przepelnione towarzyszącą jemu samemu wiarą w stałe zasady i rządy prawa, narzucą te reguły pozostałym państwom²⁶.

Zapewne nie jest przypadkiem, że Friedrich August von Hayek otrzymał Nagrodę Nobla rok po śmierci swojego mistrza — Ludwiga von Misesa, czego do dziś nie mogą mu wybaczyć niektórzy ideowi spadkobiercy wielkiego autora *Ludzkiego działania*. Np. Hans-Hermann Hoppe wprost nazywa Hayeka socjaldemokratą²⁷²⁸.

23 F. A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, s. 188.

24 F. A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, s. 248.

25 M. Łangalis, *Upadek UE według Hayeka* [w:] „Najwyższy Czas!”, nr 51-52/2011, s. 57-58.

26 F. A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, s. 253.

27 H. Hoppe, *Dlaczego Mises (a nie Hayek)?*, <http://mises.pl/blog/2012/03/04/hoppe-dlaczego-mises-a-nie-hayek/>.

28 H. Hoppe, *Socjaldemokratyczny Hayek*, http://www.hanshoppe.com/wp-content/uploads/publications/hoppe_interview_polish.pdf.

Słusznie zauważa, że Nagroda Nobla została przyznana Hayekowi w dziedzinie ekonomii, za wkład w tzw. teorię cykliów Misesa-Hayeka. Według Hoppego żyjemy jednak w „erze socjaldemokracji”, której decydenci nie mogli uhonorować jednocześnie z Haykiem jego mistrza, ekonomicznego *outsidera* Misesa. To prawda, że Hayek — m. in. gdy chodzi o koncepcję państwa — okazał się bardziej skłonny do kompromisów. Moim zdaniem był to *kompromis* z rzeczywistością i żelazna konsekwencja. Nie chodzi jedynie o brak gwałtownych zmian w obrębie własnych poglądów, ale także o wierność bogatej i wcale nie antypaństwowej tradycji liberalizmu.

Z drugiej strony Hayek przeciwstawiany jest ordoliberalowi Wilhelmowi Röpke jako „wielbiciel kapitalizmu, dla którego bezproduktywna przyjemność ludzi uprawiających swoje ogródki stanowi tylko *zakłócenie* w maszynerii ciężkiego przemysłu i w statystykach wzrostu gospodarczego”²⁹. Źródłem tak rozbieżnych, niejednoznacznych opinii może być wszechstronność myśli Hayeka, który nie poprzestawał na krytyce ekonomicznej — do swoich rozważań włączał elementy historyczne, prawne i politologiczne; oprócz ostrej polemiki potrafił wczuć się w sposób myślenia swoich oponentów i krok po kroku wykazywać ich błędy. Miał też odwagę proponować własne rozwiązania, z których wiele znalazło swoje odzwierciedlenie w ustawodawstwie ostatnich dekad XX wieku. Myśl Hayeka stała się jedną z ideowych podstaw rządów brytyjskiej premier Margaret Thatcher, która w Izbie Gmin miała rzucić na pulpit jego „Konstytucję wolności” mówiąc: „Oto, w co wierzymy!”³⁰. W 1984 r. otrzymał na jej wniosek z rąk królowej odznaczenie *Order of the Companions of Honour*. Rok przed śmiercią Hayek został również odznaczony przez prezydenta George'a Busha Medalem Wolności. Nawet, gdy przyjrzymy się trzeciemu ustępowi artykułu 31. konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r., dotyczącemu ograniczeń w zakresie korzystania z konstytucyjnych praw i wolności, dojdziemy do wniosku, że pokrywają się one z grubsza z omawianymi przez nas zadaniami, wyznaczanymi państwu przez Friedricha Augusta von Hayeka (bezpieczeństwo i porządek publiczny, ochrona środowiska, zdrowia i moralności publicznej, wolności i prawa innych osób).

Jak na antyracjonalistycznego liberała przystało, *Stary Wig* Hayek nie stworzył niczego nowego także w zakresie koncepcji państwa. Rozwinął natomiast znacząco

29 J. Bartyzel, [przedmowa do:] T. Juszczak, *Ordoliberalizm. Historia niemieckiego cudu gospodarczego*, Warszawa 2010, s. 9.

30 <http://www.hayekcenter.org/friedrichhayek/qs-20th.htm>

myśl swoich poprzedników, dostosowując ją do nowych warunków i pozwalając jej nieodwracalnie wpłynąć nie tylko na teorię, ale również na rzeczywistość polityczną i ekonomiczną. Dziś nie sposób funkcjonować w tej rzeczywistości, pomijając olbrzymi wkład Friedricha Augusta von Hayeka.